

**Bp Wojciech Polak**  
*Delegat KEP ds. Powołań*

## DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

### THE PASTORAL CARE OF VOCATIONS

The author is trying to answer the question regarding the solicitude for vocations in the Church. The pastoral care of vocations is about a conscious, constant, zealous and competent help to the young, so that they may live according to God's calling, discover their own vocation and get involved in living it. Such pastoral care must also present a clear and courageous vision of vocation to the new generations, must help them discern the truth of God's calling and answering it wholeheartedly. Such pastoral care presupposes a complete effort to evangelize, and consequently searching for the optimal means and methods of bringing young people to an encounter with Christ.

The pastoral care of vocations is a necessity for the Christ's Church, and it will also truly determine her future. There is a need to include the preaching on vocations in the regular pastoral care. Among the main tasks of the pastoral care of vocations are: an example of life true to one's vocation; accompanying others, especially the young, on the path to discovering their vocations; leading them to a maturity in the faith; but also praying for vocations and a promotion of a culture of vocations. For an efficient pastoral care of vocations, an active cooperation of all who care about the Church is necessary.

Na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w marcu 2005 roku został przedstawiony ramowy program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006-2010. Zgodnie ze wskazaniem tego programu, „w roku 2006/2007 przyjmuje on za zadanie pogłębienie dojrzewania w szeroko pojętym powołaniu chrześcijańskim (kapłańskim, zakonnym, małżeńskim, do życia w samotności)”<sup>1</sup>. Wybrane hasło, parafraza zaczerpnięta z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (por.

<sup>1</sup> Por. Komisja Duszpasterstwa Ogólnego KEP, *Ramowy program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2005/2006-2009/2010*, [w:] *Kościół niosący Ewangelię nadziei. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006-2010*, Katowice 2005, s. 12.

1 Kor 1,26) – „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” – jednoznacznie sugeruje, że tak jak kiedyś pierwotną wspólnotę chrześcijańską w Koryncie, tak i dzisiaj, wspólnotę Chrystusowego Kościoła w Polsce, Apostoł Narodów zachęca w tym roku do szczególnej autorefleksji – „przypatrzmy się bracia sobie” – do ponownego odkrycia własnej tożsamości, do ożywczego powrotu do korzeni, czyli do źródeł naszego chrześcijańskiego powołania.

W przypadku powołania kapłańskiego to sięganie do źródeł czy do korzeni powołania, będzie niewątpliwie związane z jakąś szczególną, duchową wędrówką do jerozolimskiego Wieczernika. Tutaj bowiem – jak pisał w swej książce *Wstanie, chodźmy!* sługa Boży Jan Paweł II – „pulsują źródła kapłańskiego powołania”. Ale Chrystusowe słowa, wypowiedziane „w godzinie, na którą przyszedł” (por. J 12,27), słowa „o większej jeszcze miłości, która oddaje życie za przyjaciół swoich”, i Jezusowy nakaz – mandatum – „trwajcie w miłości mojej (...) abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (por. J 15, 9-14), są – jak zapewniał nas sam Wielki Papież – „korzeniem każdego powołania w Kościele. Z tych słów wypływają ozywczyste soki, które dają początek każdemu powołaniu: Apostołów i ich następców, podobnie jak powołaniu każdego człowieka, bo Syn pragnie być «przyjacielem» każdego: za wszystkich bowiem oddał swoje życie, To co najważniejsze, najcenniejsze i najświętsze, spotyka się w tych słowach: miłość Ojca i miłość Chrystusa do nas, Jego i nasza radość, jak też nasza przyjaźń i wierność, która wyraża się w wypełnianiu przykazań. W tych słowach – pisał dalej sługa Boży Jan Paweł II – zawiera się także cel i sens naszego powołania: abyśmy szli i owoc przynosili, i aby owoc nasz trwał...” (por. J 15, 16)<sup>2</sup>.

Odkrywanie źródeł powołania wiąże się również z przekonaniem, że każde powołanie – „kapłańskie czy do życia konsekrowanego, małżeńskie czy do życia w samotności – jest darem i tajemnicą, która nieskończenie przerasta człowieka”<sup>3</sup>. To Bóg jest Dawcą powołania, a ono jest zawsze – jak pisał o swoim powołaniu wspomniany już Jan Paweł II – „tajemnicą Bożego wybrania”<sup>4</sup>. W swej najgłębszej warstwie jest więc szczególnym dialogiem miłości pomiędzy Bogiem i człowiekiem, dialogiem, w którym dochodzą do głosu – jak wyjaśniał to obszernie z kolei w swoim *Liście do młodych* Jan Paweł II – „czynniki układające się zwykle w określony porządek wartości (nazywany także: hierarchią wartości), z których wyłania się atrakcyjny dla młodego serca ideał do urzeczywistnienia. Na tej drodze «powołanie» staje się «projektem» – a projekt zaczyna oznaczać także powołanie”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Wstanie, chodźmy!*, Karków 2004, s. 10-11.

<sup>3</sup> Por. tenże, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 2005, s. 7.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tenże, *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży, Rzym, 31 marca 1985*, [w:] tenże, *Młodzież nadzieją Kościoła. Orędzia na Światowe Dni Młodzieży*, Warszawa 2005, s. 26.

W tym sensie dar i łaska powołania nie unicestwiają nigdy wolności człowieka, ale jej się domagają. Młodość bowiem jest czasem rozpoznawania spraw zasadniczych i doniosłych, a przez to konstruowania własnego „projektu życia”. Tajemnica Bożego wybrania domaga się bowiem odkrycia, czy lepiej jeszcze – rozeznania swego powołania i udzielenia na nie wielkodusznej odpowiedzi. Stąd – jak przypomina nam adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* – ufności i nadziei, jaką pokładamy w Bogu, „dawcy wszelkiego powołania, towarzyszy w Kościele poważny obowiązek współpracy z Bogiem powołującym oraz stwarzanie i podtrzymywanie warunków, w których dobre ziarno, posiane przez Boga, może się zakorzenić i przynieść obfite owoce” (PDV 2).

Można zatem powiedzieć, że w tych właśnie słowach posynodalnej adhortacji o formacji kapłanów we współczesnym świecie, najlepiej została ukazana istota duszpasterstwa powołań. Oczywiście, że wyrażać się ona będzie w szeregu bardzo szczegółowych działań. Dotyczy świadomej i stałej, gorliwej i kompetentnej „pomocy młodym, aby żyli zgodnie z Bożym powołaniem”, aby „odkryli własne powołanie i zaangażowali się w jego realizację”<sup>6</sup>. Musi też – tutaj dalej jeszcze za *Pastores dabo vobis* – „proponować nowym pokoleniom jasną i odważną wizję powołania, pomagać im w rozeznawaniu prawdy Bożego wezwania i udzielania na nie wielkodusznej odpowiedzi” (PDV 2). Dotyka ona przy tym zawsze tego intymnego spotkania z Bogiem, które jednak wyraża się i realizuje w Kościele i z Kościołem. We wszystkich jednak działaniach i poczynaniach jako początek i źródło powołania powraca spotkanie osoby powołanej z Chrystusem. Duszpasterstwo powołań zakłada cały wysiłek ewangelizacyjny, a więc poszukiwanie jak najbardziej adekwatnych metod i środków prowadzących do tego, aby młodzi ludzie przeżyli spotkanie z Chrystusem. Ojciec Święty Benedykt XVI, spotykając się w Kolonii z seminarzystami, mówił: „albowiem tylko na tyle, na ile doświadczy osobistego przeżycia Chrystusa, młody człowiek może pojąć w prawdzie Jego wolę, a więc także swoje powołanie. Im lepiej znasz Jezusa, tym bardziej pociąga cię Jego tajemnica; im częściej Go spotykasz, tym bardziej chcesz Go szukać. Jest to ruch ducha, trwający całe życie (...)”<sup>7</sup>.

## 1. Ewangeliczna ikona spotkania z Chrystusem

(por. J 1, 35-51)

„Na tyle, na ile doświadczy osobistego przeżycia Chrystusa, młody człowiek może pojąć swoje powołanie”. Ta papieska myśl, wyrażona podczas spotkania z seminarzystami, jakie miało miejsce po raz pierwszy w czasie ostatnich Światowych Dni Młodzieży, dobrze oddaje również sam cel i kierunek pracy duszpasterstwa powołań. Mamy bowiem prowadzić młodych ludzi do osobi-

<sup>6</sup> Por. M. Dziewiecki, *Nowe powołania dla nowej Europy*, mps, s. 1.

<sup>7</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie do seminarzystów*, [w:] *Święto Młodych trwa bez końca*, Siedlce 2005, s. 38.

stego przeżycia Chrystusa. Aby jeszcze lepiej wyjaśnić samą dynamikę takiego postępowania, sięgnijmy do opisanego w pierwszym rozdziale Ewangelii wg św. Jana świadectwa pierwszych uczniów Jezusa. Zwróćmy już na samym początku uwagę, że ta scena powołania pierwszych uczniów ukazuje, iż każdy z nich (uczniów) ma swego pośrednika, który go prowadzi do Jezusa<sup>8</sup>.

„Następnego dnia Jan stał tam ponownie, a wraz z nim dwóch jego uczniów. A gdy przyjrzał się przechodzącemu Jezusowi, rzekł «Oto Baranek Boży!» Obaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Nim (...) Jednym z dwóch, którzy usłyszeli słowa Jana i poszli za Jezusem, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Odszukał on najpierw swego brata Szymona i oznajmił mu: «znaleźliśmy Mesjasza», to znaczy Chrystusa. Następnie przyprowadził go do Jezusa. Gdy Jezus mu się przyjrzał, rzekł: «Ty jesteś Szymon, syna Jana. Odtąd będziesz nosił imię Kefas, to znaczy Piotr». Następnego dnia Jezus zamierzał udać się do Galilei. Wtedy to spotkał Filipa i powiedział Mu: «pójdź za Mną!» (...) Filip spotkał Natanaela i oznajmił mu: «Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i prorocy – Jezusa z Nazaretu, syna Józefa (...) Chodź i sam zobacz» (por. J 1, 35-51)<sup>9</sup>.

Wskazana przez nas perykopa stanowi część historycznego wprowadzenia do głównej myśli teologicznej pierwszej części czwartej Ewangelii, a mianowicie do objawienia się chwały Jezusa w świecie żydowskim. Jak podkreślają autorzy jednego z komentarzy do Ewangelii wg św. Jana<sup>10</sup>, widowym skutkiem wystąpienia Jana Chrzciciela i wskazania na Jezusa jako Baranka Bożego, jest pójście uczniów za Jezusem. W przypadku Andrzeja i Szymona, a potem także Filipa i Natanaela ujawnia się z całą mocą zasada, zgodnie z którą zostaje nam ukazane to szczególne pośrednictwo w przychodzeniu uczniów do Jezusa. „Świadectwo Jana i następne stanowią konieczne pośrednictwo, aby dotrzeć do Jezusa: spotkanie z Nim jest jednak bezpośrednie i osobowe. Tekst jest spletem powiązanych ze sobą krótkich pytań i odpowiedzi, gdzie w ciągłym crescendo osiąga się poziom, coraz głębszego rozumienia misterium Jezusa. Kto odkrył, jako pierwszy, prowadzi do spotkania z Jezusem i ogląda nowe objawienie, którego wcześniej jeszcze nie pojął”<sup>11</sup>.

Warto zauważyć, że ci, którzy prowadzą innych do Jezusa (Andrzej czy Filip), muszą wpiery sami doświadczyć tego spotkania. To prawda, że Andrzej i drugi uczeń poszli za Jezusem, ponieważ usłyszeli słowa Jana Chrzciciela. Ewangelia wskazuje jednak, że nie wystarczy samo słuchanie tych, którzy opowiadają o Je-

<sup>8</sup> A. Grün, *Jezus – brama do życia. Ewangelia św. Jana*, Kraków 2002, s. 42.

<sup>9</sup> *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, Częstochowa 2005.

<sup>10</sup> Por. *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg Biblijnych. T. 10 – Ewangelia św. Jana, Listy Powszechne, Apokalipsa*, oprac. R. Bartnicki, M. Czajkowski, S. Mędrala, J. Załęski, Warszawa 1992, s. 32-33.

<sup>11</sup> S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelię. Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Jana*, t. 1, Kraków 2004, s. 50-51.

zusię. Dlatego i do nich Chrystus mówi: „chodźcie i zobaczcie”. „Być uczniem – podkreśla Anselm Grün – to samemu doświadczyć Jezusa. To samemu Go oglądać. Nie można tego sędować na innych”<sup>12</sup>. Tylko ten, kto jak Filip usłyszał już w swoim życiu słowa Jezusa: „pójdź za Mną” (J 1, 43), przyjął je i sam doświadczył osobistego z Nim spotkania, będzie mógł teraz innych prowadzić do Niego. To spotkanie, któremu towarzyszy dzielenie życia, wymaga bowiem najpierw „przeżywania swojego powołania w tak głęboki sposób, aby samemu stać się widocznym znakiem radości, jaką Bóg obdarza tych, którzy odpowiadają na Jego wezwanie”<sup>13</sup>. Tylko ten, kto tak będzie przeżywał swoje powołanie, stanie się w konsekwencji zdolny prowadzić innych do spotkania z Chrystusem.

Kolejny etap przychodzenia do Jezusa odsłania również prawdę o tym, kto do Niego jest prowadzony, kto do Niego, dzięki naszemu pośrednictwu, przychodzi. Celem duszpasterstwa powołań nie jest bowiem „jakiękolwiek” prowadzenie do Chrystusa, ale takie, które wprowadza młodego człowieka w głęboką relację nauczyciela i ucznia, w samo sedno doświadczenia tajemnicy Chrystusa. Życie Szymona, którego do Jezusa zaprowadził Andrzej, i życie Natanaela, który dzięki Filipowi spotkał Chrystusa, tak jak kiedyś jeszcze wcześniej życie Andrzeja i drugiego z uczniów, którzy poszli za Jezusem, słysząc, co o Nim mówił sam Jan Chrzcziciel, ulega niesamowitej przemianie. Mogli oni teraz odkryć i doświadczyć, że to sam Chrystus Pan ma wobec nich konkretny plan miłości. „Szymon Piotr został przez Boga powołany, aby być dla innych opoką – by swą wiarą wspierać innych”<sup>14</sup>. Natanael doświadczył nie tylko wyzwalającej prawdy Chrystusa, ale wewnętrznie pociągnięty przez Mistrza z Nazaretu, usłyszał niebywałą obietnicę: „ujrzycie niebo otwarte, a także aniołów Bożych, którzy będą wstępowali i zstępowali na Syna Człowieczego” (J 1, 51). „Wiersz ten – komentuje S. Fausti – stanowi szczyt objawienia Jezusa danego uczniom, które rozwijać się będzie w dalszej części Ewangelii”<sup>15</sup>.

W ten sposób ewangeliczna ikona spotkania z Chrystusem odsłania przed nami tajemnicę powołania i jednocześnie uczy nas, do czego w swej istocie powinno zawsze zmierzać właściwie prowadzone duszpasterstwo powołań. „Cóż zatem jest istotą duszpasterstwa powołań?” – pyta Krajowy Duszpasterz Powołań ks. Marek Dziewiecki i zaraz odpowiada: „jest nią przyprowadzanie dzieci i młodzieży do Chrystusa, aby młodzi mogli odkryć, że Chrystus ma wobec każdego z nich konkretny plan miłości. To nie człowiek, to nie księża czy rodzice budzą powołania. Jedynym powołującym jest Chrystus. Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest przyprowadzanie młodych do Mistrza

<sup>12</sup> A. Grün, op. cit., s. 44.

<sup>13</sup> Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu. Instrukcja*, Poznań 2002, s. 22.

<sup>14</sup> Por. A. Grün, op. cit., s. 44.

<sup>15</sup> S. Fausti, op. cit., s. 58.

z Nazaretu. W sensie ścisłym nie można zatem mówić o duszpasterstwie powołań, lecz o duszpasterstwie powołanych<sup>16</sup>. Wzorem do naśladowania jest postawa Andrzeja i Filipa, którzy nie byli w stanie nawet się domyślać, jak niezwykle powołanie wyznaczył Bóg tym, których do Jezusa przyprowadzili. Dokładnie takie samo jest zadanie wszystkich zaangażowanych w troskę o powołania. Mają – jak kiedyś Jan Chrzyciel – wskazywać na Chrystusa; mają – jak Andrzej i Filip – z pokorą i cierpliwością, z zaufaniem i głęboką wiarą przyprowadzać do Niego. „A wtedy ze zdumieniem i wdzięcznością przekonają się, że przynajmniej część z tych, których przyprowadzili do Chrystusa, odkryje powołanie zaskakujące i przewyższające nawet najśmielsze oczekiwania swoich wychowawców<sup>17</sup>”.

## 2. Sposoby i środki „współpracy z Bogiem powołującym” (por. PDV 2)

Wyjaśniając powyżej na czym polega w swej istocie duszpasterstwo powołań, warto zastanowić się jeszcze nad środkami i sposobami, jakimi posługuje się ono dziś w realizacji swej pastoralnej troski o powołania. Niewątpliwie takie wyjaśnienie jednoznacznie wskazuje, że duszpasterstwo powołań nie jest i nie może być traktowane jako jeszcze jedno (dodatkowe) duszpasterstwo specjalistyczne. Stanowi ono sam rdzeń duszpasterstwa zwyczajnego, które przecież w swej zasadniczej trosce pasterskiej ukierunkowane jest na prowadzenie człowieka do Boga, a więc również na „przyprowadzanie młodego człowieka do Chrystusa. Duszpasterstwo powołań nie jest zatem elementem dodatkowym czy drugorzędnym, zmierzającym jedynie do rekrutacji duszpasterzy powołań czy kandydatów do seminariów czy nowicjatów. Nie jest też działaniem wyizolowanym czy epizodycznym, wynikającym z braku powołań. Jest natomiast działaniem związanym z samą istotą Kościoła, istotowo włączonym w duszpasterstwo zwyczajne<sup>18</sup>. W tym sensie np. właściwie rozumiane duszpasterstwo młodzieży albo jest duszpasterstwem powołaniowym, albo nie ma go wcale<sup>19</sup>. Zadaniem bowiem duszpasterstwa młodzieży jest przede wszystkim tworzenie mentalności powołaniowej, czyli szerzenie młodzieżowej kultury powołaniowej. „Formacja młodzieży powinna bowiem stymulować uświadomienie sobie owej ścisłej więzi między dobrem otrzymanym a dobrem ofiarowanym. Powinna też

<sup>16</sup> M. Dziewiecki, op. cit., s. 10.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 11.

<sup>18</sup> A. Cencini, *Główne elementy odnowionego duszpasterstwa powołań*, [w:] *Integracja duszpasterstwa powołań z duszpasterstwem zwyczajnym. Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych za Duszpasterstwo Powołań, Jasna Góra, 17-19 października 2003 r.*, red. B. Stróżycki, Poznań 2003, s. 15.

<sup>19</sup> Por. M. Łaszczyk, *Młodzież we wspólnocie parafialnej*, AK 128 (1997), nr 528, s. 210-220.

pomagać w podjęciu koherentnych w tym względzie decyzji życiowych oraz w odnajdywaniu własnej tożsamości według logiki powołaniowej<sup>20</sup>.

Oczywiście – jak wiemy i rozumiemy – duszpasterstwo zwyczajne domaga się dziś także konkretnej odnowy. Musi uwzględniać nowe wyzwania, odznaczać się nową gorliwością i nowym zapałem ewangelizacyjnym, a także odważnie posługiwać się nowymi środkami ewangelizacji. Aby prowadziło do Chrystusa, w swoich sposobach i środkach musi coraz wyraźniej przybierać formę nowej ewangelizacji. Nie może trwać w skostniałych ramach i przedawnionych schematach. Powinno przede wszystkim cechować się szczególnym entuzjazmem i być zdolne fascynować, zwłaszcza ludzi młodych, Chrystusową Ewangelią. Takie rozumienie duszpasterstwa zwyczajnego zakłada, że w centrum życia naszych wspólnot – rodzinnych czy parafialnych – powinien być Chrystus. „Czyż to nie w Chrystusie kryje się sekret prawdziwej wolności i głębokiej radości serca? – pytał na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 sługa Boży Jan Paweł II – Czyż to nie Chrystus jest najlepszym przyjacielem i zarazem wychowawcą każdej prawdziwej przyjaźni? Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez Krzyż” (NMI 9).

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na parafię jako szczególną wspólnotę powołaniową. Należy jednak najpierw podjąć staranie o poprawne zrozumienie tego właśnie wymiaru parafii i w konsekwencji samego duszpasterstwa powołań. Nie może bowiem ono ograniczyć się tylko do pasterskiej troski o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, ale powinno przede wszystkim zmierzać do ożywienia w świadomości wszystkich wiernych, duszpasterzy i świeckich, odpowiedzialności za realizację podstawowego powołania do świętości. Jednocześnie takie spojrzenie na parafię w konsekwencji powinno prowadzić do tego, aby właśnie we wspólnocie parafialnej, albo jeszcze inaczej – w parafii jako wspólnocie powołaniowej – mogły zostać dostrzeżone, przyjmowane i pielęgnowane różne i wszystkie powołania. Amadeo Cencini wskazuje wręcz, że parafia dopiero w taki sposób jest w stanie odnaleźć prawdziwie swoją tożsamość. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, gdy w samym jej sposobie istnienia i działania ów wymiar powołaniowy zostanie rozpoznany, uznany i jednoznacznie przyjęty za konstytutywny element tożsamości parafii, a także za podstawowy czynnik możliwej i bardziej stanowczej niż dotychczas odnowy parafii. W tym zaś tkwi jakaś niebywała szansa na ponowne odkrycie, że jest ona (parafia) ze swej istoty wspólnotą powołań, tzn. ludzi przez Boga powołanych, którzy żyją w pełni własnym powołaniem, powołaniem chrześcijańskim i powołaniem życiowym. Co więcej, żyjąc w parafii własnym powołaniem, troszczą się jednocześnie o powołania innych. Parafia bowiem albo jest wspól-

<sup>20</sup> A. Cencini, *Główne elementy odnowionego duszpasterstwa...*, s. 39.

notą powołaniową, albo nie ma jej wcale, nawet jeśli pozostaje nadal dobrze zdefiniowaną strukturą czy oznaczonym konkretnymi granicami terytorium. Wydaje się, że w podobny sposób, choć oczywiście innymi słowami, wskazuje na ten właśnie wymiar tożsamości parafii adhortacja apostolska Jana Pawła II *Christifideles laici*. Papież Jan Paweł II, poruszając wówczas wprost zagadnienie wierności swojemu pierwotnemu powołaniu i misji, zauważa, że parafia jest „znakiem i narzędziem powołania wszystkich ludzi do życia w komunii (...) jakby źródłem tryskającym w pośrodku osady, do którego wszyscy przychodzą ugasić pragnienie” (por. ChL 27). Aby parafia mogła być takim właśnie miejscem powołań, powinna być „najpierw przestrzenią, w której wspierany jest dialog człowieka z Bogiem. Dialog ten jest możliwy wtedy, kiedy człowiek doświadcza Boga, a parafia jest przestrzenią szczególnego doświadczenia Boga, «doświadczenia z pierwszej ręki». Jawi się ona wtedy jako wspólnota ludzi, pośrodku której zamieszkuje Bóg, jako życiowa przestrzeń, wypełniona obecnością Boga, jako miejsce «praktyki nieba»<sup>21</sup>.

Powiedzmy znów w ten sposób – albo parafia jest źródłem powołań, albo pozostaje już niestety jakąś wyschniętą studnią czy popękana cysterą, dziurawą i niezdolną do utrzymania żywej wody. W takim razie będzie ona, może nawet jeszcze w miarę sprawnie działającą, stacją duchowej obsługi, ale nie miejscem odkrywania i towarzyszenia powołaniom. Czy jednak w takim razie kryzys przeżywany dziś przez tak wielu młodych ludzi, nie objawia „za plecami” również jakiegoś kryzysu parafii jako wspólnoty powołaniowej, w której ten właśnie element jej podstawowej tożsamości nie został gdzieś zapomniany? Ale z drugiej strony, czy postulowana w dokumentach Kościoła stanowcza i nagląca odnowa parafii nie może właśnie rozpocząć się od powolnego odzyskiwania tego konstytutywnego wymiaru dla tej, jakże podstawowej przecież, wspólnoty życia i misji Kościoła? W jaki sposób można, a nawet trzeba spojrzeć dziś na nasze parafie, aby stały się one miejscem odkrywania i towarzyszenia powołaniom? Czy może właśnie w tym tkwi ów przywołany przez sługę Bożego Jana Pawła II znak nadziei, wyraźnie widoczny „zarówno w bezimiennym i samotnym tłumie wielkich miast, jak i na słabo zaludnionych obszarach wiejskich?” (por. EinE 15).

Skoro podstawowym zadaniem duszpasterstwa powołań jest przyprowadzanie młodych do Chrystusa, to jednym z najważniejszych sposobów, który słusznie możemy postawić na pierwszym miejscu, pozostaje świadectwo wierności własnemu powołaniu. Takie świadectwo, naznaczone wewnętrzną zgodą na powołanie, którym obdarował mnie Bóg, oraz autentycznością odpowiedzi, będzie – niejako samo z siebie – promieniować na innych. Prowadząc innych do Chrystusa, my sami będziemy ciągle prowokowani, aby odkrywać źródła

<sup>21</sup> M. Polak, *Przyjęcie i urzeczywistnienie daru mistyki, komunii i diakonii we wspólnocie chrześcijańskiej czyli parafia jako miejsce dialogu*, „Filozofia dialogu”, 3(2005), s. 175.



naszej tożsamości. Szczęśliwe i radosne, a zarazem twórcze przeżywanie własnego powołania, będzie zawsze najlepszym sposobem komunikowania tej tajemnicy innym. Młodzi, tak wrażliwi na autentyczne świadectwo, będą mogli odkryć – jak pisał w jednej ze swych książek kardynał Carlo Maria Martini – że to „nam się zdarzyło, bo zostaliśmy wybrani, lecz to nie my o tym zdecydowaliśmy. A jednak czujemy, że z własnej woli idziemy za Jezusem, że idziemy wolni, radośni za głosem serca”<sup>22</sup>. I jeszcze – jedynie dla podania pewnego konkretnego przykładu – możemy wspomnieć, że adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym *Vita consecrata* nazywa taką postawę „złotą regułą duszpasterstwa powołań”, a instrukcja zawarta w *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu* wskazuje na nią jako na główną drogę promocji powołań. Wracając jeszcze raz do samego fundamentu takiego działania, trzeba przyjąć za wskazaną już adhortacją, że najważniejsze będzie zawsze odważne ukazywanie – słowem i przykładem – ideału naśladowania Chrystusa (por. VC 64).

Świadectwo własnego powołania musi z kolei zostać dopełnione troską o rozwój powołania innych. Jednym ze sposobów takiego działania powinno być niewątpliwie aktywne towarzyszenie ludziom młodym w odkrywaniu ich powołania w Kościele<sup>23</sup>. Ważną i pierwszorzędną rzeczą w duszpasterstwie powołań jest jednak sam sposób kontaktu z ludźmi młodymi. Domaga się on najpierw niewątpliwie uważnego dostrzeżenia ich obecnej sytuacji, a może również pewnej odnowy. Dlatego – jak zachęca nas adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* – „patrząc w przyszłość koniecznie musimy zwrócić ku nim nasze myśli; musimy spotkać się z umysłami, sercami, osobowościami młodych, by dać im rzetelną formację ludzką i chrześcijańską” (EinE 61). Trzeba zatem wsłuchać się w ich pytania, umożliwić im wzajemne spotkanie i modlitwę, uważnie przyrzeć się rzeczywistości, w jakiej żyją, a przede wszystkim dogłębnie poznać i właściwie ocenić obecną sytuację ludzi młodych, i to zarówno przeżywane przez nich trudności, jak i pozytywne zjawiska.

Można niewątpliwie powiedzieć, że jest to dziś sytuacja niezwykle złożona. Nie podejmując w tym miejscu jakiegos szczególnego opisu<sup>24</sup>, warto jedynie za *Instrumentum laboris* przygotowanym na rzymski Kongres Powołań do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego, który odbył się w maju 1997 roku, odwołać się do dwóch zasadniczych pojęć: złożoność i przeciwstawność (a nawet sprzeczność).

<sup>22</sup> C.M. Martini, *Radość Ewangelii*, Kielce 1998, s. 83.

<sup>23</sup> Por. S. Bałdyga, *Towarzystwo młodym w odkrywaniu powołania w Kościele*, [w:] *Program duszpasterski Archidiecezji Gnieźnieńskiej na rok 2007. Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu (1 Kor 1,26)*, WAG – Wydanie specjalne LXI (2006), s. 28-40.

<sup>24</sup> Zainteresowanych odsyłam do mojego tekstu: *Pomoc młodym, aby byli uczniami i świadkami Chrystusa*, w którym podjąłem bardziej systematyczną, opartą także na współczesnych badaniach socjologicznych nad młodzieżą, analizę świata młodych. Tekst ukaże się niebawem w „*Studia Gnesnensia*”, 20(2006).

Co więcej, autorzy dokumentu wspominają, że chyba najbardziej trafną kategorią dla opisu tej rzeczywistości wydaje się pojęcie ambiwalencji<sup>25</sup>. Dostrzec bowiem można bardzo wiele elementów pozytywnych, które wskazują nie tylko na wielkie pragnienia i marzenia młodych ludzi, ale także na zdecydowane dążenie do celu i podejmowanie konkretnej odpowiedzialności za swoje życie. Trzeba jednak z drugiej strony zgodzić się ze stwierdzeniem ks. Marka Dziewieckiego, Krajowego Duszpasterza Powołań, że „żyjemy w czasach, w których wielu młodych ludzi, to ludzie nie wiedzący, ani kim są ani po co żyją. To ludzie, którzy nie stawiają sobie nawet takiego pytania. W konsekwencji nie wiedzą po co się uczą, pracują, zdobywają pieniądze, po co stawiają sobie wymagania, nawiązują kontakty, zaspakajają poszczególne potrzeby”<sup>26</sup>. Są w duchowym sensie nomadami. „Krążą bowiem bez zatrzymania się na poziomie geograficznym, afektywnym, kulturowym, religijnym, «usiłują żyć» (...) Z tego powodu obawiają się swej przyszłości, czują niepokój wobec ostatecznych zobowiązań i dopytują się o swoją istotę (...) Przeogromny smutek budzi spotkanie młodych, nawet inteligentnych i uzdolnionych, w których dostrzega się zgaszoną wolę życia, brak wiary w cokolwiek, niechęć do dążenia do wielkich celów, brak nadziei na świat, który może stać się lepszy, także dzięki ich wysiłkom”<sup>27</sup>.

Duszpasterstwo powołań musi zatem podjąć próbę takiego kontaktu z młodymi ludźmi, aby odważnie i przekonywująco ukazywać im drogę do świętości, zachęcając do dokonywania wiążących wyborów w naśladowaniu Chrystusa (por. EinE 61). Ten postulat, zaczerpnięty z adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*, można dopełnić bardzo trafnym, i to z metodologicznego punktu widzenia wskazaniem, z jakim zwróciła się do osób konsekrowanych watykańska instrukcja: Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Przypominając, że „promocji powołań nie można dziś delegować w sposób wyłączny niektórym specjalistom od tych spraw, ani też odłączać od prawdziwego i właściwego duszpasterstwa młodzieży”, dokument zachęca, aby „podjąć trud kontaktu z młodymi według pedagogii ewangelicznego naśladowania Chrystusa”. Wskazuje przy tym na „sztukę budzenia i wyzwalania głębokich pytań, zbyt często ukrytych w sercu osób, szczególnie młodych”<sup>28</sup>. Ważnym sposobem działania w duszpasterstwie powołań będzie zatem cierpliwa i kompetentna analiza tego, co tak naprawdę

<sup>25</sup> Por. Pontificia Opera per le Vocazioni Ecclesiastiche, *La pastorale delle vocazioni nelle Chiese particolari dell'Europa*. Documento di lavoro del Congresso sulle vocazioni al Sacerdozio e alla Vita Consacrata in Europa, Roma 5-10 maggio 1997, Roma: Libreria Editrice Vaticana 1997, s. 22.

<sup>26</sup> M. Dziewiecki, op. cit., s. 1.

<sup>27</sup> *In verbo Tuo*, s. 16-17.

<sup>28</sup> Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, s. 24.

znajduje się w sercu młodego człowieka i co wychodzi na jaw w każdym pragnieniu, także tym najbardziej ludzkim i świeckim<sup>29</sup>.

Dostrzeżenie ukrytych pragnień, a zwłaszcza pozytywnych zjawisk, uwytklenie tego, co w młodym człowieku jest dobre, musi zostać właściwie zinterpretowane w perspektywie wiary. Każde bowiem rozeznawanie powołania odbywa się na płaszczyźnie wiary. Stąd można też śmiało powiedzieć, że każde itinerarium wiary jest powołaniowe i przypomina o powołaniu człowieka do świętości<sup>30</sup>. Dlatego też duszpasterstwo powołań, podejmując m.in. wskazanie Ojca Świętego z przemówienia do pierwszej grupy biskupów polskich, spotykających się z Nim w ramach wizyty *ad limina apostolorum*, musi podjąć wychowanie do wiary ludzi młodych<sup>31</sup>. Potrzeba swoistego prowadzenia ich do dojrzałej wiary. Potrzeba – jak ukazała nam to w sposób wyjątkowy adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa* – nawet „pewnego pobudzania do przechodzenia od wiary podtrzymywanej społeczną tradycją, choć jest ona godna szacunku, do wiary bardziej osobistej i dojrzałej, oświeconej i płynącej z przekonania” (EinE 50). Jednym z podstawowych wymiarów wychowania młodego człowieka jest pomaganie wychowankowi, aby odkrył on własne powołanie i w pełni zaangażował się w jego realizację, aby stawał się człowiekiem coraz dojrzałszym w wierze, aby jego wiara była u fundamentów dokonywanych wyborów i tworzonych w życiu projektów, aby otrzymany w dzieciństwie dar wiary został w ciągu życia rozwinięty. Skoro młodość jest – jak pisał w *Liście do młodych* Jan Paweł II, używając tego sugestywnego i syntetycznego słowa – czasem wzrastania, to musimy pamiętać, że dokonuje się ono nie tyle na drodze obcowania z jakimiś abstrakcyjnymi prawdami czy dziełami człowieka, ale bardziej jeszcze z samymi żywymi ludźmi.

Dlatego wychowanie do dojrzałej wiary nie odbywa się tylko przez samo nauczanie (nawet katechizmowe) na temat wiary, podawanie gotowych formuł czy wyjaśnianie samych prawd wiary, ale – jak przypominał polskim biskupom Benedykt XVI – przede wszystkim poprzez bezpośrednie i osobowe spotkanie z człowiekiem, poprzez świadectwo – „autentyczny przekaz wiary, nadziei i miłości oraz wypływających z nich wartości bezpośrednio od osoby do osoby”<sup>32</sup>. Tylko w ten sposób będzie można bowiem odpowiedzieć na wspomniany również przez papieża Benedykta XVI mniej czy bardziej uświadomiony „głód absolutu”, który odczuwają dziś młodzi ludzie, czy wręcz na tę utajoną wiarę,

<sup>29</sup> A. Cencini, *Historia własnego życia – miejsce dla tajemnicy. Wskazówki dla rozeznających powołanie*, Kraków 2001, s. 63.

<sup>30</sup> S. Bałdyga, op. cit., s. 32.

<sup>31</sup> Rozumiejąc takie wskazanie, jedno z ostatnich spotkań Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych za Duszpasterstwo Powołań zostało poświęcone wychowaniu do wiary i postaw moralnych ludzi młodych. Por. *Wychowanie do wiary i postaw moralnych ludzi młodych: aspekt biblijny i katechetyczny, Gietrzwałd, 10-12 marca 2006*, red. B. Stróżycki, Poznań 2006, z. 12.

<sup>32</sup> Por. Benedykt XVI, *Przemówienie do pierwszej grupy biskupów polskich podczas wizyty ad limina apostolorum*, Watykan 26 listopada 2005, mps, s. 2.

która chce się oczyścić i pójść za Panem, a w konsekwencji również na potrzebę autentycznego doświadczenia Boga i jakże naturalną konieczność dzielenia się swoją wiarą z innymi, zwłaszcza z rówieśnikami, w swoim własnym środowisku<sup>33</sup>. Podstawowym miejscem doświadczenia wiary pozostaje parafia. „To doświadczenie wiary – podkreśla A. Cencini – ciągle odsyła nas bowiem do tych wspólnotowych dróg formacyjnych, które łączą się z konkretną aktywnością i funkcjami Kościoła oraz z konkretnymi sposobami bycia wierzącym we wspólnocie Kościoła, które pozwalają na wzrost dojrzałości w wierze i w których dojrzewa powołanie poszczególnych osób w służbie wspólnoty”<sup>34</sup>. Końcowy dokument Europejskiego Kongresu Powołań w Rzymie, *In verbo Tuo* (1998), podpowiada, że te podstawowe drogi formacyjne, którymi w duszpasterstwie zwyczajnym posługuje się Kościół, a mianowicie liturgia, koinonia, diakonia i martyria, zmierzają w swej istocie do doświadczenia i przeżywania wiary we wspólnocie. Są więc najpewniejszymi drogami dojrzewania i wzrostu w wierze. Dlatego „każdy z wierzących – czytamy w *In verbo Tuo* – powinien przeżywać wspólną liturgię, więź braterską, służbę charytatywną i głoszenie Ewangelii, gdyż tylko w oparciu o takie pełne doświadczenie może odkryć własny, osobisty sposób bycia chrześcijaninem we wszystkich tych wymiarach wiary. Z tego względu – podsumowuje watykański dokument – są to podstawowe drogi duszpasterstwa powołań”. Co więcej, przestrzega, że w normalnych uwarunkowaniach trzeba nawet wyciągnąć i taki wniosek, że „powołania, które nie rodzą się z doświadczenia wiary w parafii i z włączenia we wspólnotę Kościoła, mogą być u samych podstaw zniekształcone i wątliwe”<sup>35</sup>.

Świadectwo własnego powołania i aktywne towarzyszenie młodym ludziom w odkrywaniu ich powołania w Kościele, wiąże się również z modlitwą zanoszona w intencji powołań i za powołanych. Podstawowym zadaniem duszpasterstwa powołań pozostaje zawsze modlitwa. Taki sens mają nie tylko doroczne Tygodnie Modlitwy o Powołania, ale również – jak wskazywał niejednokrotnie sługa Boży Jan Paweł II – w wielu Kościołach partykularnych i w rodzinach, tworzone „wieczerniki”<sup>36</sup>, modlitwy o powołania. Już w swoim pierwszym orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Powołania, Jan Paweł II wskazywał, że cel takiej modlitwy „musi być z pewnością ogromnie ważny, jeśli sam Chrystus przykazał nam to czynić”. Dodawał jednak, że modlitwa o powołania nie może zamknąć się tylko do jednego dnia w roku. Widział raczej ten dzień modlitw

<sup>33</sup> Więcej na temat wychowania młodych do dojrzałej wiary w moim referacie (por. „Wychowanie do dojrzałej wiary”, Wrocław 2007, mps, wygłoszonym 20 stycznia 2007 roku w Domu Generalnym Sióstr Służebniczek Śląskich we Wrocławiu, w ramach spotkania z formatorkami i odpowiedzialnymi za duszpasterstwo powołań. Tekst zostanie opublikowany w przyszłości.

<sup>34</sup> A. Cencini, *Główne elementy odnowionego duszpasterstwa...*, s. 42.

<sup>35</sup> *In verbo Tuo*, 28.

<sup>36</sup> Por. Jan Paweł II, *Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Orędzie na XLI Dzień Modlitw o Powołania 2004*, [w:] *Potrzuje Cię Chrystus. Jan Paweł II w trosce o nowe powołania*, Kraków 2006, s. 160.

jako swoiste centrum duchowego promieniowania. „Niech nasza modlitwa – pisał wówczas – rozprzestrzenia się i kontynuuje w kościołach, wspólnotach, rodzinach, w sercach, które uwierzyły, niczym w niewidzialnym klasztorze, z którego wznosi się do Pana wieczne błaganie”<sup>37</sup>. Obecny papież Benedykt XVI nie tylko podkreślał potrzebę modlitwy o powołania, ale dodawał, że „tam, gdzie ludzie modlą się żarliwie, obserwujemy rozkwit powołań”<sup>38</sup>. Niewątpliwie i w tym wypadku należy wskazywać na potrzebę pewnego jakościowego „skoku” w duszpasterstwie powołań, aby doroczna modlitwa odzwierciedlała również wysiłek zmierzający do tego, że odważnie podejmujemy tworzenie swoistej kultury powołaniowej, w której „dobre ziarno, posiane przez Boga, może się zakorzenić i przynieść obfite owoce” (PDV 2). Zadaniem duszpasterstwa powołań jest nie tylko organizowanie i zachęcanie innych do modlitwy o powołania, ale również troska o właściwą kulturę powołaniową, a nawet więcej – promocja kultury powołaniowej wśród młodzieży<sup>39</sup>. To zadanie wydaje się dziś szczególnie ważne, gdy zważy się na dominującą współcześnie coraz bardziej antypowołaniową kulturę. Jednym z elementów kultury powołaniowej, na który wskazuje dokument końcowy Kongresu Powołań w Rzymie (1997), jest „zdolność snucia marzeń i wielkich pragnień; zdumienie, które pozwala docenić piękno i wybrać je dla samej jego wewnętrznej wartości, ponieważ czyni życie pięknym i prawdziwym; altruizm, który jest nie tylko solidarnością w potrzebie, lecz rodzi się z odkrycia godności kogokolwiek z sióstr i braci”<sup>40</sup>. W tym sensie dostrzegana dziś głęboka wrażliwość młodych ludzi na potrzeby innych i praktyczne działania podejmowane, by nieść pomoc potrzebującym (wolontariat) mogą tworzyć bardzo podatny grunt pod tworzenie kultury powołaniowej. Rolą duszpasterstwa powołań będzie zatem pomaganie młodym, aby odkryli, że ich życie jest darem. Co więcej, fascynacja posługi na rzecz potrzebujących pomocy, może stać się również okazją do takiego otwarcia serca, które – pomimo przeżywanych obecnie lęków czy niepewności – nie będzie obawiać się zaangażowania w długofalowe zadania, w decyzje podejmowane na całe życie. Istotnym zadaniem duszpasterstwa powołań jest bowiem takie pomaganie młodym, by potrafili zaangażować się w długofalowe zadania oraz by stawali się coraz bardziej zdolni do podejmowania decyzji na całe życie<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> Tenże, *Modlitwa – wezwanie – odpowiedź. Orędzie na XVI Dzień Modlitw o Powołania 1979*, [w:] *Potrzebuje Cię Chrystus...*, s. 8.

<sup>38</sup> Por. Benedykt XVI, *Powołanie w tajemnicy Kościoła. Orędzie na XLIII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2006*, mps, s. 3.

<sup>39</sup> Takie tematy podjęto m.in. podczas spotkania Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych za Duszpasterstwo Powołań, które miało miejsce od 15 do 17 października 2004 roku na Jasnej Górze. Por. *Promocja kultury powołaniowej wśród młodzieży*, red. B. Stróżycki, Poznań 2004, z. 9.

<sup>40</sup> *In verbo Tuo*, s. 23.

<sup>41</sup> M. Dziewiecki, op. cit., s. 10.

## Zakończenie

Wspomniana już adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, mówiąc o potrzebie duszpasterstwa powołań, nawiązuje również do analizowanej przez nas powyżej perykopy św. Jana (por. J 1, 35-42), która – jak mówi dokument – „opisuje tajemnicę powołania. W tej «Ewangelii powołania» Kościół odnajduje wzór, siłę i zachętę do duszpasterstwa powołań, czyli do swej misji mającej na celu troskę o rodzące się powołania, rozeznawanie ich i towarzyszenie im” (PDV 34). Sam „wymiar powołaniowy jest bowiem – jak podkreślali ojcowie synodalni – istotną cechą duszpasterstwa Kościoła i należy do jego natury. Sytuacja ta domaga się więc zaangażowania wszystkich na rzecz odpowiedniego duszpasterstwa powołań” (por. EinE 39). Troska o powołania jest koniecznością Chrystusowego Kościoła, ale tak naprawdę także będzie decydować o jego przyszłości. Warto na zakończenie powtórzyć, że włączenie orędzia powołaniowego w ramy zwyczajnego duszpasterstwa (por. EinE 40), świadectwo życia zgodnego z własnym powołaniem, towarzyszenie innym, zwłaszcza ludziom młodym w odkrywaniu ich powołania, prowadząc ich do dojrzałości w wierze, ale także modlitwa w intencji powołań i promocja kultury powołaniowej, stanowią niewątpliwie podstawowe zręby duszpasterstwa powołań. Warunkiem skutecznego duszpasterstwa powołań jest aktywna współpraca wszystkich, którym leży na sercu dobro wspólnoty Kościoła. „Troska o powołania – jak wskazuje ks. Dziewiecki – oznacza także, że dorośli chrześcijanie potrafią kochać się nawzajem i cieszyć się sobą: w życiu małżeńskim, we wspólnotach kapłańskich czy zakonnych. Inaczej naprawdę młodym ludziom trudno będzie uwierzyć, że pójście za Bożym powołaniem także w naszych czasach okazuje się drogą do szczęścia i radości, jakiej ten świat dać nie może”<sup>42</sup>.

<sup>42</sup> Tamże, s. 12-13.